

Arkadiusz JABŁOŃSKI

KATOLICY W KRAJU GORBACZOWA

(Sesja Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL)

W dniach 14-16 maja 1990 r. Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL zorganizował kolejną sesję naukową, poświęconą Polakom żyjącym poza granicami kraju. Tym razem zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, na zakończenie zeszłorocznego sympozjum, sesja dotyczyła „Polaków w Kościele katolickim w ZSRR”. Organizatorzy nie przypuszczali jeszcze wtedy, jak bardzo zmieni się obraz polityczny państw Europy wschodniej i imperium sowieckiego. Nie mogli też wtedy przewidzieć pojawienia się na tej fali dziesiątek artykułów prasowych, książek, programów radiowych i telewizyjnych, prelekcji i sesji naukowych poświęconych Polakom żyjącym na terenie Związku Radzieckiego. W ten sposób sympozjum, mogące być pionierskim w tak szerokiej prezentacji tej problematyki w kraju, stało się jedynie kolejnym głosem w szerszej ogólnopolskiej dyskusji. Może to i dobrze, gdyż dzięki temu zdjęto z niego piętno tematu tabu, co wyeliminowało zbędne emocje i sensacje, a przydało rzeczowości i rzetelności naukowej. Jest to szczególnie ważne dla tych zagadnień, wokół których narosło wiele nieporozumień i niejasności wymagających spokojnej i rozważnej prezentacji. W tym też duchu, służby prawdzie, a nie pobudzania niezdrowych uczuć, rozpoczęto sympozjum od Mszy Św., na której kazanie wygłosił ks. bp Jan Śrutwa.

Następnie, już w auli uniwersyteckiej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, prorektor KUL doc. dr hab. Stanisław Kiczuk oficjalnie otworzył obrady sesji. Wyraził on wielką radość z faktu, iż w polskiej uczelni katolickiej podjęto tematykę Kościoła katolickiego w ZSRR. „To tam, do tego Kościoła – jak stwierdził – już od kilku lat wyjeżdża się z Polski po umocnienie w wierze”. Dlatego obowiązkiem naszym jest służba na jego rzecz oraz pomoc materialna i intelektualna. Rektor przywitał też wszystkich uczestników sympozjum. A uczestniczyli w nim nie tylko przedstawiciele nauki – historycy, socjologowie, językoznawcy – z kilku ośrodków w kraju i za granicą, ale również, co bardzo istotne, reprezentanci społeczności i Kościoła katolickiego z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i dalekiego Uzbekistanu. Szczególnego charakteru nadała obecność księży biskupów związanych w swej pracy z posługą duszpasterską katolikom na tym terenie (ks. bp Ignacy Tokarczuk, ks. bp Ryszard Karpiński, ks. bp Władysław Jędruszak). Przydawało to sympozjum klimatu ścisłego związku teorii z praktyką, opisu z doświadczeniem.

W jego tematykę wprowadził uczestników kierownik Instytutu, ks. prof. Stanisław Kowalczyk. W kilku wstępnych uwagach zwrócił on uwagę na fakt, iż wobec setek tysięcy Polaków żyjących w obecnych granicach ZSRR oficjalnie podjęto znową mil-

czenia. „Przez tyle lat próbowano ich wykreślić z map świata, z kart historii, z pamięci ludzkiej, ale oni jednak przetrwali. [...]. Żyją tam Polacy, ale nie jest to ani Polonia, ani emigracja. Przecież oni nie opuścili swojej ojczyzny, nie wyemigrowali z niej. To nie oni zmienili miejsce pobytu, ale zmieniły się granice państw. [...] Ich losy były często bardzo tragiczne. Możemy i powinniśmy tej prawdy się dogrzebywać i celem tego sympozjum jest właśnie odkrywanie tej trudnej, często heroicznej i tragicznej prawdy o dziejach Polaków, o dziejach Kościoła katolickiego w środowiskach polskich na terenie Związku Radzieckiego. [...] Szukamy prawdy dla sprawiedliwości. Bo tylko prawda i sprawiedliwość są to jedyne wartości, na których można budować pojednanie i braterstwo między narodami oraz uczciwe partnerstwo między państwami, które sąsiadują ze sobą”. Tylko bowiem dzięki takiemu nastawieniu będzie można objąć i zrozumieć całe bogactwo tej problematyki. Na sympozjum przejawiało się ono zarówno w jego formie, jak i treści. Oprócz normalnych w takich sytuacjach referatów naukowych, były również wypowiedzi-świadectwa, oparte na doświadczeniach i przeżyciach mówiących. Często oba typy wypowiedzi przenikały się wzajemnie, zwłaszcza podczas ożywionej dyskusji, ubogacając przedstawione w nich treści. Treści widziane w kilku różnych aspektach: historycznym, socjologicznym, demograficznym, religijnym, a nawet językowym.

Aby dobrze zrozumieć pozycję i funkcję Kościoła katolickiego w ZSRR, należy cofnąć się kilka wieków wstecz. Uczynił to w swym referacie ks. prof. Bolesław Kumor – *Polityka władz carskich wobec Kościoła katolickiego*

na ziemiach I RP do roku 1914. Przedstawił w nim ważniejsze akty prawne rosyjskich władz carskich, w stosunku do Kościoła katolickiego, obrządku łacińskiego. Dotyczyły one ziem wcielonych do cesarstwa rosyjskiego po trzech zaborach, a wydanych w latach 1766-1914, czyli od roku ukazania się pierwszych przepisów prawnych państwa rosyjskiego dla Kościoła katolickiego, do pierwszej wojny światowej. Wynika z nich, że polityka władz carskich, od czasów Katarzyny II, cechowała się bezwzględnym dążeniem do podporządkowania Kościoła katolickiego obcym narodowo i wyznaniowo rosyjskim władzom prawosławnym. Polityka ta była kontynuowana przez wszystkich carów, aż do wybuchu rewolucji bolszewickiej.

Jak natomiast wyglądała ona po zwycięstwie rewolucji i objęciu władzy przez komunistów, przedstawił mgr Jan Wróbel (*Polityka władz sowieckich wobec Kościoła katolickiego w latach 1917-1939*). W swoich wywodach oparł się na źródłach pochodzących z polskiej dyplomacji, będących w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Zagadnienie ujął więc w szerszym kontekście polityki radzieckiej wobec religii. Charakteryzowała się ona dążnością do całkowitej likwidacji wszelkich tzw. zjawisk religijnych w obrębie społeczeństwa socjalistycznego. Na tym tle widać jednak, iż w stosunku do katolików zachowywano się najbardziej konsekwentnie.

Swoistą kontynuacją, ale przede wszystkim rozszerzeniem powyższej tematyki, był referat dra Jana Ciechanowskiego: *Stosunki polsko-sowieckie 1918-1990*. Ze względu na brak odpowiednich źródeł i historycznego dystansu, jak i ograniczenia czasowe, re-

ferent zmuszony był do przedstawienia tej problematyki jedynie w pewnym uproszczonym zarysie, bez wdawania się w detale i szczegóły. Ograniczył się do omówienia zasadniczych wydarzeń tego tak ważnego i węzłowego okresu w dziejach zarówno Polski, jak i Rosji, oraz ich wpływu na dalsze losy obu krajów. „W zasadzie dzieje polsko-sowieckich stosunków w latach 1918-1990 można podzielić na pięć głównych okresów: lata 1918-1921; 1921-1939; 1939-1944; 1944-1956; 1956 do dziś”. Każdy z nich charakteryzował się odmiennym tłem społeczno-politycznym, lecz wspólna im jest obrona narodu polskiego przed imperialistycznymi dążeniami spadkobierców wielkomocarstwowej Rosji.

W powyższych trzech referatach dominowały w zasadzie kwestie polityczne związane z Polską jako państwem i narodem, Kościołem katolickim i religią, oraz stosunku do nich władz carskich i sowieckich. Owo tło polityczne jest niezbędne do zrozumienia innych kwestii związanych z życiem Polaków na terenie Rosji sowieckiej. Uświadomił to wszystkim dobitnie w swym wystąpieniu doc. Mikołaj Iwanow (*Polacy w ZSRR*). Podstawowa teza jego referatu opierała się na następującym założeniu: „historię polskiej mniejszości narodowej w Związku Radzieckim należy rozpatrywać jedynie w kontekście długotrwałej, konsekwentnej polityki Rosji skierowanej na ostateczną «depolonizację» ziem Polski przedrozbiorowej, wchłoniętych przez imperium rosyjskie”. Bez względu na odmienności polityczne, ideologiczne czy inne, nacjonalistyczny carat i internacjonalistyczny bolszewizm miały w traktowaniu polskości kresowej wiele znamienych, charakterysty-

cznych cech wspólnych i w istocie rzeczy ich pozycje były identyczne, różniąc się jedynie w szczegółach stosowanych represji. Dlatego możemy wyznaczyć, bez podziału na Rosję carską i bolszewicką, pięć okresów szczególnego nasilenia procesu „depolonizacji” kresów: 1792-1795; lata po 1831; 1863-1865; 1935-1938; 1939-1953. Każdy z tych etapów tragicznie zapisał się w polskich ogólnonarodowych doświadczeniach, jednak ostatnie dwa wyróżniały się szczególną bezwzględnością. Właśnie Stalin wypełnił dążenia wielu carów rosyjskich, doprowadzając prawie do całkowitego wynarodowienia Polaków i upadku Kościoła katolickiego na tych ziemiach.

Na ile była to akcja skuteczna i jak przebiegała w szczegółach, zwłaszcza w odniesieniu do sfery życia religijnego, zaprezentowali w swych referatach ks. doc. Edward Walewander (*Życie religijne katolików obrządku łacińskiego na ziemiach wschodnich II RP w latach 1939-1941*) i inż. Zbigniew S. Siemaszko (*Życie religijne obywateli polskich w głębi ZSRR w latach 1939-1957*). Wskazano w nich na ściśle powiązanie życia religijnego ze świadomością narodową Polaków. Nic więc dziwnego, iż walka sowietów z Kościołem była, zarazem, walką z polsnością, i odwrotnie. Nie odbywała się ona jednak bez oporu ze strony polskich katolików świeckich i duchownych i dlatego była tak krwawa i bezwzględna. O roli duchowieństwa katolickiego w tej walce mówił mgr Adam Hlebowicz w referacie: *Polskie duchowieństwo katolickie na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*.

Na tym zakończono, traktując bardzo szeroko wątek historyczny tematyki sympozjum. W dalszym jego ciągu

skupiono się na problematyce współczesnej, próbując odpowiedzieć na pytanie: jak dziś wygląda życie Polaków i Kościoła katolickiego na terenie ZSRR. Wygłoszono na ten temat trzy obszernie referaty (Jan Plater-Gajewski: *Polacy w Kazachstanie – problem opieki religijnej*; o. Aleksander Hauke Ligowski OP: *Sytuacja religijna na ziemiach I i II RP*; ks. doc. Roman Dzwonkowski SAC: *Odrodzenie Kościoła katolickiego w ZSRR*) oraz relacje wspomnianych już gości z Litwy (Krystyna Marczyk), Ukrainy (ks. Ludwik Kamilewski, ks. Marek Trofi miak), Białorusi (prof. Wiaczesław Werenicz), a nawet Uzbekistanu (ks. Józef Świdnicki). We wszystkich tych wystąpieniach wskazywano na fenomen odradzania się z wielką siłą Kościoła katolickiego i poczucia tożsamości narodowej wśród Polaków tam żyjących – tożsamości, której tak naprawdę nigdy nie utracili, lecz do której nie wolno było im się dotąd przyznawać. Sprawy te jednak należą do bardzo delikatnych i należy zachować wiele ostrożności i rozwagi przy ich opisie i interpretacji. Spróbujmy w kilku słowach powiedzieć o najważniejszych z nich, które pojawiały się w wielu powyższych wystąpieniach.

Po pierwsze, kwestia odradzającego się Kościoła katolickiego w ZSRR. Według różnych obliczeń, liczba katolików w Związku Radzieckim waha się w granicach od 10-13 milionów, w tym 7 milionów katolików rzymskich. Należy więc pamiętać, iż wyznanie łacińskie, chociaż najliczniejsze, nie jest jedynym. Dlatego wszelkie działania misyjne Kościoła katolickiego muszą odbywać się z uwzględnieniem różnych obrządków. Trzeba więc wielu bardzo mądrych i otwartych duszpasterzy, ro-

zumiejących prawdziwe potrzeby swoich wiernych, a nie kierujących się partykularyzmami kościelnymi czy też narodowymi.

Po drugie, siła wiary i uporu ludzi w dążeniu do jej publicznej manifestacji i przeżywania we wspólnocie kościelnej powoduje, iż powstaje coraz więcej nowych parafii i kościołów katolickich. Mogłoby ich powstać jednak znacznie więcej, dlaczego więc nie powstają? Jedną z przyczyn jest brak odpowiedniej liczby księży. Niekiedy jeden ksiądz musi obsługiwać kilka parafii naraz, w wielu innych ksiądz bywa raz na rok albo jeszcze rzadziej (Ukraina, Białoruś). Inną przyczyną jest brak normalnych, w pełni ukształtowanych struktur kościelnych, hierarchii kościelnej, która reprezentowałaby wobec władz sprawę Kościoła i jednoczyła rozproszonych, w odległych od siebie miejscowościach, kapłanów pracujących w miarę swoich możliwości i rozeznania w bardzo różnych warunkach (Ukraina).

Po trzecie, bardzo subtelna i wymagająca wiele wyczucia jest kwestia uniwersalności i polskości tamtejszego Kościoła katolickiego. Kościół, jak wiemy, w swej misji jest ponadnarodowy. Jednakże największą liczbę katolików rzymskich stanowią w Związku Radzieckim Polacy. Nic więc dziwnego, iż najczęściej „katolicki” znaczy tam po prostu „polski”. Na tym tle powstaje wiele bardzo złożonych problemów. Takie utożsamienie, mimo przemian, jakie zaszły w stosunku władz i społeczeństwa radzieckiego do religii katolickiej, jest dla nich nie do przyjęcia. Patrzą oni bowiem nawet z pewną sympatią na rozwój katolicyzmu, choćby jako przeciwwagę dla prawosławia, ale na pewno nie jako czynnik odra-

dzający polskość. Podobno może bardziej jeszcze wzmożone odczucia mają narodowości zmierzające w różnym stopniu do odzyskania niepodległości państwowej (Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Łotysze), dla których religia katolicka jest często religią narodową (Litwa, Łotwa) bądź przynajmniej jedną z bardziej popularnych. Bojąc się jednak wspomnianego utożsamienia starają się przynajmniej wyeliminować język polski z liturgii, niekiedy wbrew pragnieniom wiernych (szczególnie na Litwie). Zdarzają się jednak też, choć bardzo rzadko, sytuacje odwrotne. Ludzie chcą przystąpić do Kościoła katolickiego, ale tylko pod warunkiem, że liturgia odbywać się będzie w ich własnym języku, nie znajdując w tym zrozumienia u księży polskich. I znowu mądrość i elastyczność kapłanów w tym względzie jest decydująca.

Ostatnią wreszcie jest kwestia – ściśle wiążąca się z poprzednimi – polskości i jej świadomości ludzi z terenów obecnego ZSRR. Widzieliśmy już, jak wyglądała polityka władz carskich i sowieckich wobec Polaków. Pozostawiła ona w spadku brak wyraźnych, zewnętrznych wyznaczników polskości, jakim jest choćby język. Większość ludzi pochodzenia polskiego mówi o swej tożsamości narodowej w języku nie-polskim. Kryterium językowe, tak często używane w określaniu polskości emigracji zachodniej, tutaj zawodzi.

Tam bowiem odejście od języka jest kwestią wolnego wyboru, więc gdy nastąpi, jest często równoznaczne z wyrzeczeniem się polskości. Tutaj odebrano ludziom jakkolwiek możliwość poznawania języka ojczystego oraz zupełnie zabroniono jego używania. Czy istnieje więc inne kryterium określające przynależność narodową? Właściwym jest chyba w tym wypadku kryterium wyznaniowe – Polak-katolik. Lecz tu znowu z całą siłą powracają problemy, o których mówiliśmy powyżej – uniwersalność a polskość Kościoła, polskość a ruchy narodowowyzwoleńcze w ZSRR itd.

Na zakończenie spróbujmy zastanowić się nad potrzebą i znaczeniem tegorocznego sympozjum. Myślę, iż zawiera się ono w znamiennej fakcie, że ks. bp Ignacy Tokarczuk zaprosił wszystkich referentów do Przemyśla, gdzie będą mogli przedstawić swoje wypowiedzi w nowo organizowanym w tej diecezji Instytucie Wschodnim. Słuchaczami ich będą przede wszystkim księża i klerycy, z których wielu w przyszłości podejmie działalność duszpasterską w Związku Radzieckim. Będzie to spełnieniem oczekiwań wielu, aby o tych sprawach mówić nie tylko w wąskim gronie specjalistów, lecz do tych, którzy faktycznie mają lub mogą mieć wpływ na życie Kościoła i katolików w ZSRR.